Opłacono gotówką.

Cena numeru 15 groszy.

GAZETA PODHALA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok II — Nowy Targ, dnia 4 kwietnia 1937 r. — Nr 7

Doroczna mowa Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w tegorocznej mowie w dniu imienin Józefa Piłsudskiego przypomniał wszystkim w przemówieniu przez radio, co zawdzięczamy Piłsudskiemu, Jego geniuszowi i Jego nadludzkiej pracy. Stworzył mocne Państwo, ustalił granice, wyposażył w siłę zbrojną, zapewnił mu bezpieczeństwo na zewnątrz i spokój pracy twórczej wewnątrz kraju.

Pan Prezydent wspomniał, że Marszałek Piłsudski przez długie lata kierował polityką zagraniczną, prowadził akcję prostolinijną i pełną jasności. Polityką tą, która okazała się dla Polski szczególnie szczęśliwa, kieruje obecnie bardzo umiejętnie i pomyślnie uczeń Wielkiego Marszałka — minister Beck, nie odstępując ani na krok od wytycznych Mistrza. O ile chodzi o ustrój Państwa, Pan Prezydent podkreślił, że pod Konstytucją z dnia 23 kwietnia 1935 roku Marszałek Piłsudski zdążył jeszcze położyć swój podpis. Dalej stwierdza, że ustnym testamentem wskazał Marszałek generała Śmigłego-Rydza jako swego następcę na stanowisku Naczelnego Wodza, a rzeczywistość naszego Państwa bezsprzecznie wymagała, aby cała Polska widziała w nim wodza Narodu.

Hasła ugruntowania niepodległości, Obrony Państwa są Wielkie i jedyne i wszystkie inne hasła muszą się im podporządkować. Dla obrony Państwa — mówił kiedyś Marszałek Piłsudski — społeczeństwo winno dać przede wszystkim to, co w języku wojskowym nazywa się „morale", dalej mówił, że swoboda jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadowi i przeciwnikowi podawać.

Otóż tej „morale" — stwierdził Pan Prezydent — nie wyrobiliśmy w sobie dostatecznie, nie jesteśmy zjednoczeni, aby nam to pozwalało godzić sprzeczności, rękę podawać przeciwnikowi — celem zdobycia siły. Zamiast zjednoczenia, jesteśmy rozproszkowani, a nawet dosyć skłóceni. Powiedziałbym, pod względem psychicznym jesteśmy jeszcze mocno rozstrojeni. Konieczność zestrojenia psychiki milionów obywateli w jeden harmonijny dźwięk i podporządkowanie najważniejszemu hasłu — hasłu ugruntowan a niepodległości, skłoniła Naczelnego Wodza do objęcia inicjatywy energicznej pracy dla skonsolidowania rozproszkowanego społeczeństwa. Generał Śmigły-Rydz dał wyraz tej inicjatywie, gdy dnia 24 maja 1936 r. mówił: „Jak można organizować państwo, jak można myśleć o uzdrowienie czegokolwiek w państwie wtedy, gdy się nie ma zorganizowanej woli jednolicie kierowanej" i rzuciwszy to hasło, powołał pułkownika Adama Koca, dając mu wytyczne dla tej działalności.

W ten sposób powstała deklaracja płk. Koca, powołująca do życia Obóz Zjednoczenia Narodowego. Na kilka tygodni przed wygłoszeniem deklaracji, Marszałek Śmigły Rydz przedstawił Panu Prezydentowi jej treść, która zgadzała się w zupełności z rozważaniami Pana Prezydenta Rzeczypospolitej we wszystkich dziedzinach, jakie omawiała.

Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej jest wydarzeniem o doniosłości historycznej.

Umożliwić zakupy wiosenne rolnikom.

Na wiosnę rolnik ma zazwyczaj najwięcej wydatków. Ten i ów musi dokupić mąki, bo zboża brak, a tu mąka znacznie podrożała. Ciężko będzie niejednemu przetrwać długi przednowek, zwłaszcza tu na Podhalu, gdzie nowy zbiór następuje znacznie później, niż w innych częściach Polski. U nas chłop na wsi zdobędzie jaki taki grosz tylko w lecie, kiedy „goście" za mleko, masło, borówki zostawią pieniądze.

Oprócz tego rolnicy muszą zaopatrzyć się i uzupełnić sprzęt gospodarski, a przede wszystkim trzeba uprawić i „poprawić" grunt, by wydobyć z niego plon, potrzebny do wyżywienia rodziny. Do skalistej ziemi potrzeba niemało nawozu, by owiesek jaki taki urósł. Na wiosnę odwiedzają nas różni kupcy i każdy zachwala swoje nawozy sztuczne, jako najlepsze i najtańsze, a w gruncie rzeczy to u wszystkich w cenie bardzo mała różnica, najwyżej 20 gr, zależnie od tego, czy pośrednik chce zarobić więcej lub mniej. Co do jakości, to oznaczane są poszczególne nawozy procentami, składników i kupiec nie może sprzedawać taniej od innego chyba żeby je mieszał z piaskiem, popiołem i in. czego jednak nie może śmiało robić, bo kupujący otrzymuje kartkę gwarancyjną i w każdej chwili może dać zrobić analizę nawozu sztucznego, która wykaże, czy podany procent nawóz istotnie zawiera. Ważną rzeczą dla nas będzie zastanowić się, co do zapłaty za nawozy. Zazwyczaj chłopi biorą nawozy na kredyt za złożeniem weksla, czy to pojedynczo, czy zbiorowo, nawet gdy sprowadza się za pośrednictwem Banku Rolnego, trzeba złożyć żyrowane weksle. Oczywiście są przy tym różne przykrości, bo niejeden z nabywców nie zdoła wywiązać się z oznaczonego terminu i podpisujący weksel muszą gotówkę złożyć. Takie postępowanie niejednego na przyszłość zrazi. Byłoby o wiele wygodniejszym i możliwszym dla chłopów, gdyby sprzedawcy przyjmowali skrypty dłużne, które także całkiem bezpiecznie ustawowo gwarantują zwrot należnej sumy. Tak praktykowało się dawniej i gospodarze zawsze wywiązywali się ze swoich zobowiązań. Przecież rolnik nie zdobędzie gotówki w oznaczonym terminie, jak urzędnik pensję, ale wtedy sprzedaje bydło, czy zboże, kiedy go ma i kiedy jest najlepszy popyt.

Ale zasadniczą przyczyną nabywania nawozów sztucznych przez naszych rolników w zbyt małej ilości jest zanadto wygórowana cena nawozów sztucznych. Przecież fabryki nawozów mogą obniżyć cenę sprzedaży nawozów sztucznych tym bardziej, że mają z czego, bo jak wykazała tegoroczna dyskusja w Sejmie, fabryki nawozów sztucznych mają olbrzymie dochody i stale powiększają swe zakłady.

Rolnictwo domaga się, by w tych ciężkich czasach zyski osiągane przez fabryki nawozów sztucznych były obracane na obniżenie cen nawozów i w ten sposób umożliwiono drobnemu rolnictwu nabywania nawozów w dostatecznej ilości. Rząd w tym wypadku może dopomóc do obniżenia cen nawozów przez obniżenie taryfy kolejowej przy przewozie całymi wagonami lub w drobnej ilości. Jeżeli przewóz będzie tańszy, to oczywiście chłop otrzyma nawóz o tę kwotę taniej.

Z doświadczenia wiemy, że lepszy jest mniejszy zysk a częsty. Widzimy, że kolej chcąc mieć dochody, urządza popularne pociągi za obniżoną ceną i wyniki są dobre. Gdy obecne 10 groszowe pudełko zapałek kosztowało 5 gr, wtedy zużyto w Polsce o 50% więcej zapałek niż dzisiaj.

Tak samo może być i z nawozami. Obecnie rolnicy mało kupują nawozów sztucznych, zapotrzebują tylko tyle, ile im niezbędnie jest potrzebne, bo nie stać ich na zakupno większej ilości. Gdy cenę nawozów fabryki przy poparciu Rządu obniżą, to gospodarze będą mogli poprawić grunt w dostateczną ilość składników, przez co uzyskają lepsze plony i więcej zysków. Skorzystają na tym także fabryki, bo pieniądz powróci do nich.

Wieś czeka na obniżenie cen nawozów sztucznych.

M. B.

Plaga złodziejstwa szerzy się po wsiach.

W różnych kierunkach pracuje się dzisiaj, aby dolę rolnika poprawić, czy to przez oddłużenie, czy zakładanie różnych spółdzielni, czy wreszcie przez wprowadzenie wzorowego gospodarstwa. Wszystko to jest bardzo piękne, a zarazem potrzebne do podniesienia rolnictwa. Lecz rolnik jest zniechęcony do pracy i to z powodu kradzieży. Wprawdzie kryzys już mija, ale zato po wsiach złodziejstwo się szerzy w straszny sposób i kradną dziś wszystko i to na porządku nocnym i dziennym, a nawet nie wiadomo kto jest sprawcą.

Są jednak ludzie tacy, co dobrze wiedzą o nocnych bohaterach, lecz nie wyjawią, bo sie boją zemsty, która sie skumała ze złodziejstwem, przez co utrudnia się policji wyśledzenie sprawców. Jeżeli takiego złodziejaszka zdybią, to trzeba setki dowodów i w wielu wypadkach puszcza się go prawie bezkarnie. Czy to nie zniechęca policję i ludzi uczciwych? To też często się słyszy „na co bedym przziérół i robiéł wkiedy i tak mnie okradnóm i nie bedym mioł nic z tego". Tak dalej być nie może, musimy stanąć do stanowczej walki ze złodziejstwem. W pierwszym rzędzie muszą Władze Sądowe karać bezwzględnie i to nie z zawieszeniem, z którego się śmieją, to jest tylko po prostu powiedzieć zachęta innych do kradzieży. Kradzież to przecie grzech, złamanie siódmego przykazania Bożego, znieważanie Rządu i Sądu. Jaka będzie nasza młodzież nasze dzieci, jak taki przykład mają ze starszych, rodzice nie dbają pod tym względem o swe dzieci, bo niema strachu zgóry.

Staramy się o dobre drogi, aby Gości jak najwięcej przyjeżdżało, ale czy do takiej wsi przyjadą — z pewnością nie, więc znowu z naprawionej drogi złodzieje lasowi skorzystają, bo lepsze fury drzewa wywiozą. Bardzo często zdarzają się wypadki kradzieży drzewa z lasów; jeżeli tak dalej będzie, to w krótkim czasie ogołocimy Podhale z lasów i nikt do nas nie przyjedzie. Ludzie, jak na alarm sprzedają drzewo, bo jeżeli właściciel nie sprzeda, to są nocni sprawcy, którzy potrafią wyciąć i wywieźć i to nawet bezkarnie, bo nawet przysięga właściciela na tego lub owego nie wystarcza. Czy biedak kradnie drzewo, wcale nie, bo go nie uniesie, kradną tacy, co mają czym i na czym przywieźć. Dużo rzeczy możnaby opisać, lecz myślę, iż to wystarczy na razie.

Wszyscy więc ojcowie i rolnicy mający na oku przyszłość naszej Ojczyzny, społeczeństwa, rolnictwa i naszych dzieci, błagamy Władze Rządowe, Sądowe oraz Duchowieństwo, niech staną bezwzględnie do walki ze złodziejstwem, póki czas. *Gazda*

Oddziaływanie gospodarcze na zewnątrz Państw. Szkoły Hotelarsko-Przemysłowej w Zakopanem.

Działalność pozaszkolna Zakładu powstała bez wypracowywanych zgóry planów. Zapoczątkowały ją wymogi życia tut. terenu, który uznał państw. Szkołę Hotelarsko-Przemysłową za właściwy ośrodek, dobrze i celowo zorganizowanej pracy zawodowej, mogący oddziaływać w kierunku swej specjalności na otoczenie. Szkoła w oparciu o chęć związania Szkoły z życiem i organizacjami regionu, zorganizowała pokaz estetycznego przybierania stołów, półmisków itp., na który zaproszono właścicieli i właścicielki pensjonatów i hoteli.

Wykorzystując istniejące zainteresowania, powołano do życia „Zakopiański Oddział Związku Pań Domu“, którego przewodniczącą została dyrektorka Szkoły p. Tatarzanka.

Na tym terenie zorganizowała Szkoła 14 pokazów, uwzględniających racjonalne odżywianie, oparte o wymagania najnowszej dietetyki, przygotowanie przetworów owocowych itp. Na zebraniach referowano i dyskutowano nad aktualnymi zagadnieniami związanymi z prowadzeniem ośrodków rodzinnych.

Na prośbę Zarządu tut. Gremium Właścicieli Hoteli i Pensjonatów opracowała Dyrekcja Szkoły program 48-godzinnego kursu dla prowadzących pensjonaty i hotele w Zakopanem.

Program objął naukę organizacji i administracji przedsiębiorstwa hotelowego, prawoznawstwo w za-

Dr MICHAŁ MARCZAK.

Flagi Boże.

(Urywek ze »Wspomnień«)

Strasznie się świat już w ciągu jednego pokolenia zmienił. Gdzież tam kiedy mój nieboszczyk ojciec słyszał wyrażenie „bezrobotny“, albo ksiądz z kazalnicy czy starosta w urzędzie namawiał kogo do ofiar na bezrobotnych. Takie pojęcie dawniej nie istniało. Bezrobotnymi byli siłą rzeczy ułomniaki i starcy chodzący po żebraniu, wreszcie cyganie; czasem się nawinął we wsi jakiś „lajsdragon“ lub światowiec i przed takim trzeba się było warować, żeby nie okradł.

Na odwrót brakowało rąk do pracy, której zawdy bywało wyżej uszu, jak nie we dworze, to u „lepszych“ gazdów, no i czeladź zawsze była potrzebna, a gdy ktoś nie poszedł na służbę całoroczną, pracował najemnik od św. Józefa aż do Wszystkich Świętych, zaś chłop i później do młocki. Tak czy siak, chudobny ale robotny nie marł z głodu i wyspał się w nagrzanej izbie. A jak temu czy owemu już się nie chciało lub nie wartało pracować za niską gotówkę, czy za wynagrodzenie w naturze, jeździł przez parę roków na roboty do Niemiec lub na kośbę w lecie na Węgry i do „Polski“, uskładał sobie dudków na drogę, resztę dopożyczył i brał się do Ameryki.

Dziś inaczej. Szkoda gadać...

Czy dawniej było lepiej. Nie powiem. Pod niektórymi względami może i tak. Ludzie mniej potrzebowali, łatwiej zadowalali się byle czym. Gdy dla jednego, dwu, a choćby pięciu było zbyt ciężko, bo zwaliła się nań bieda, jakieś nieszczęście: „spalił się“, albo wzdętą krowę dorznął — gromada znalazła dla niego pomoc. Ale za to niech ręka Boska broni, gdy spadła ogólna, powszechna klęska, jakaś „flaga“ Boska“ i „pomucha“. Co prawda nieszczęście nieszczęściu nie jest równe. Ale i wtedy zamożnemu było zawdy lżej, z wojska się wywinął, z wojny pozostał bodaj przy ziemi, po ogniu i powodzi jeszcze mu tam coś zostało, a z głodu to na pewno umarł ostatni. Jedynie mór równał ostatniego dziada z pierwszym bogaczem.

* * *

Hej, bywały też to dawniej, bywały pomuchy

stosowaniu do potrzeb zawodu, rachunkowość, wskazania dietetyczne, pokazy przyrządzania potraw dla osób chorych i niedomagających.

Kierownictwo kursu i wykłady objęli członkowie Grona Nauczycielskiego. Wzięło w nim udział 90 osób, co dobrze świadczy o zainteresowaniu kursem i jego celowości.

W dziedzinie „pokazów nowości i poradnictwa zawodowego“ zorganizowała Szkoła szereg pokazów przygotowywania posiłków przy pomocy kuchen elektrycznych i piekarników, dostarczonych przez elektrownię miejską.

Zapoznano osoby, prowadzące gospodarstwa zbiorowe, z kartami ewidencyjnymi, służącymi do kontroli spiżarni i z kartoteką inwentarzową. — Wskazano szereg hurtowni chrześcijańskich. Przy pomocy uczenic Szkoły zorganizowano pomoc w zaprowadzeniu w niektórych pensjonatach wymaganej przez Władze Skarbowe księgowości.

Szkoła Hotelarsko-Przemysłowa nawiązawszy już raz kontakt z otoczeniem, będzie się starała utrzymać go nadal, wykorzystując wszystkie możliwości wzajemnego zbliżenia i rozszerzając tym samym krąg swego oddziaływania. Suma zebranych tą drogą doświadczeń przyczynić się może w przyszłości do pogłębienia i stworzenia przemyślanego i bardziej racjonalnego programu działania.

W sprawie „gmin urbarialnych“ na Spiszu i Orawie.

We wszystkich gromadach na Spiszu i Orawie spotykamy tzw. „gminy urbarialne“, których członkowie posiadają wspólne pastwiska, łąki i lasy. Większość „gmin“ ma wybudowane we wsi domy urbarialne, mieszczące w sobie sklepy Kółek Rolniczych, świetlice, często klasy szkolne, organizacje społeczne, lub wynajęte na mieszkanie. Takie domy na Spiszu znajdują się w Nowej Białej, Krempachach, Frydmanie, Kacwinie, Trybszu i Jurgowie, również na Orawie w Jabłonce i innych wsiach stoją przepiękne budynki, będące własnością „gmin urbarialnych“.

„Gminy urbarialne“ powstały około roku 1870 przy oddzieleniu majątków dworskich dla chłopów pańszczyźnianych. Obecne własności gromad nie pokrywają się z własnością „gmin urbarialnych“, bo przybysze do wsi zazwyczaj nie mają współudziału w majątkach urbarialnych. Gromada, jako taka, posiada zazwyczaj próżną kasę i dziurawy bęben, a urbarialiści prowadzą wspólną gospodarkę lasową, wypasają owce i bydło na wspólnych pastwiskach. W niektórych wsiach z biegiem czasu „gminy urbarialne“ pokryły się w zupełności z gromadą, nie wyróżniają co jest urbarialne, a co gromadzkie i dzisiaj gospodarują jako jedna całość. Tak postąpiono w Dursztynie, Trybszu i innych wsiach. Większość wsi jednak gospodaruje oddzielnie. Każda „gmina urbarialna“ prowadzi gospodarkę samodzielnie, nie podlega kontroli gminy zbiorowej, ani też sa-

---

i flagi. Niemal każde pokolenie miało sposobność je przeżywać i gorzkimi wspomnieniami dzieliło się następnie z dziećmi dla przestrogi i nauki. Ci, co je niegdyś przeszli, byli zazwyczaj niepiśmienni i nie przekazali przeżyć w piśmie. Myśmy owych okropieństw (za wyjątkiem ostatniej wojny) — uniknęli i wiemy jeno tyle, cośmy od naszych dziadków zasłyszeli. Toteż nie zawadzi, gdy sobie te stare opowieści choć by w jeno bardzo bledziutkim odtworzeniu przypomnimy. Posłuchajmy tedy opowieści z przed czterdziestki takiego Jaśka Kręźla „z góry“, Michała Tyleckiego „z ulicy“, obu braci: Józka Proroka i Wojtka Oborskiego Marczaków, Bartka Tkoca — Szpyrki, Jaśka Grzesia — Hryca „wyżniego“, albo takich jak stara Czyszczonka, Kunda Wójcikowa — Pietrzkowa czy Pieronka.

Było to jeszcze przed Kossuthem. Jednej zimy dziwnie ludzie posmutnieli. Młodzież ani nie przyrychtowała w Adwencie zwyczajowego cąbru, ani w Gody nie myślała o wieczornych schadzkach dla urządzenia zbiorowego śpiewu kolend; w mięsopust nie odbyło się ani jedno wesele, a nawet t. zw. dni szalone przeszły bez zwyczajnych wtedy szaleństw. Zima ta była niezwykle łagodna, a wiosna przedziw wczesna. Powszechnie zastanawiała ogromna moc dziadów, jacy nie wiedzieć skąd się wzięli: od Mszany i od Limanowej, od Starego Miasta i nawet ze Spisza zwalili na nasze chatory i dziedziny, namolni byli jak muchy pod jesień. Zwłaszcza zwracał uwagę i zbudzał strach rosły dziad z Męciny. Głosem przeciągłym i żałobnym jak lelek przepowiadał koniec świata, groził morem i wróżył ciężkie czasy.

Na Zielone Świątki przypadły niepamiętne upały, bydło nie chciało się dać wygnać ze stajni na pastwisko i strawy nie brało, jeno ryczało po nocach jak organy. Na Matkę Boską Szkaplerzną zawiał od Tatr i Magóry niesłychany huragan. Gdyby nie olbrzymie jesiony i paruwiekowe jodły, toby było nasz grywałdzki kościółek do potoka prasło, ale i tak na Niżniej Krośnicy sześć chałup zwaliło na kupę, a Jaworowi rozniosło, stajnie i stodołę aż na starą drogę. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że niepeć, toteż chodzili osowieli jak struci. Szczęśliwi, gdy dzień i noc przeżyli, rankiem dnia niepewni.

(C. d. n.)

morządowi powiatowemu. Wydział Powiatowy — jak jesteśmy poinformowani — stoi na stanowisku, że „gminy urbarialne" na Spiszu i Orawie są spółką prywatną i będą nadal działać jako organizacje samodzielne, zarejestrowane w sądzie. W tym duchu Wy- Wydział Powiatowy i Starostwo nowotarskie opracowuje statut, według którego będą się rządzić gminy urbarialne. Statut za czasów zaborczych był i gospodarka urbarialna była ustawą węgierską unormowana. Słusznym jest i celowym, że władze powiatowe przystąpiły do opracowania statutu i uporządkowania jednej z najważniejszych organizacyj rolniczych, jakimi są „gminy urbarialne". Każda organizacja rządzi się statutem, ma swoją reprezentację na zewnątrz, powinny je mieć przede wszystkim „gminy urbarialne", posiadające olbrzymi majątek społeczny i piękny dorobek w postaci domów urbarialnych, młynów, tartaków i innych wartościowych objektów. Przy rozumnej, uczciwej i celowej gospodarce „gminy urbarialne" mogą cuda zdziałać i ze względu na posiadany majątek — jedynie są zdolne do podniesienia wsi na Spiszu i Orawie.

Przy opracowaniu statutu chcielibyśmy zaznaczyć swoje stanowisko, że „gminy urbarialne" nie mogą być równe zwykłym organizacjom czy spółkom we wsi, do których może wstępować lub występować członek, lecz muszą to być spółki o charakterze gospodarczym, oparte na specjalnym ujęciu całości. Uważamy, że winien być Zarząd Główny, wybrany przez chłopów poszczególnych „gmin urbarialnych" i Komisja Kontrolująca. W zarządzie potrzebni byliby fachowcy leśni i rolni, by nadawali naszym majątkom kierunek planowy i racjonalny.

Sprawa „gmin urbarialnych" będzie jeszcze szeroko omawiana, wszyscy urbarialiści będą mieli sposobność wypowiedzieć swoje zdanie. W każdym razie pocieszającym jest, że po 17-letnim pobycie w Polsce sprawa majątków urbarialnych będzie unormowana.

M. B.

Konferencja w sprawie rozkładu jazdy autobusów P. K. P.

Dnia 25 marca odbyła się w Krakowie, na zaproszenie Dyrekcji PKP., konferencja dla ustalenia i ułożenia rozkładów jazdy autobusów, tak w sezonie letnim, jakoteż na resztę roku. Należy się uznanie dla Dyrekcji PKP., że nie układa rozkładu sama, lecz zasięga opinii zainteresowanych miejscowości, przez co usunie się usterki i niedogodności i ruch będzie coraz sprawniejszy. Na konferencji jawili się przedstawiciele najbardziej zainteresowanych miejscowości, dla których rozkład jazdy jest kwestią życia i rozwoju miejscowości. Przyjechali przedstawiciele Szczawnicy, Krościenka i Czorsztyna. Inne miejscowości nie przysłały swoich delegatów, mając bowiem kolej na miejscu, mniej im zależy na autobusach.

Na konferencji omówiono i ustalono rozkład, jaki będzie najdogodniejszy i wytyczne, do czego ma PKP. dążyć, aby udogodnić komunikację, powiększając przez to i rentowność przedsiębiorstwa.

Poza szeregiem ważnych zmian będzie teraz możliwym zamawianie naprzód miejsc w autobusach. Zostaną rozszerzone przystanki autobusowe w Szczawnicy i Krościenku, a w Czorsztynie Zarząd gminny wybuduje przystanek z poczekalnią, kasą, przechowalnią bagażu i biurem informacyjnym. Informatorem będzie urzędnik PKP., który będzie poza informacjami przyjmował zamówienia miejsc, lub całych wozów w razie frekwencji.

W każdej wsi, leżącej przy szosie Nowy Targ—Szczawnica, ma być przystanek oznaczony tablicą z uwidocznieniem czasu przejazdu autobusów.

Miejmy nadzieję, że przez te inowacje ruch się usprawni ku zadowoleniu letników, miejscowych obywateli i ku rozwojowi letnisk.

Listy.

CHABÓWKA, w marcu 1937 r.

Podhalanin proboszczem parafii Cantacluwy (Parana, Brazylia).

W Skomielnej Białej, powiecie myślenickim, urodził się ks. Józef Łopaciński, którego rodzice obumarli w wieku dziecięcym, chłopczyna sierota, po śmierci rodziców odczuł pustkę i tęsknotę za ukochanymi, która wyrobiła silny pociąg do Boga i któremu pragnął się poświęcić wyłącznie.

Poszedł pieszo do Krakowa do XX. Misjonarzy na Stradom, prosząc o przyjęcie i został przygarnięty przez wymieniony zakon, ukończył gimnazjum z postępem b. dobrym, zapytany przez przełożonych, co sobie obiera za zawód, może bowiem wystąpić z zakonu, nie będą mu przeszkadzali w karierze życiowej, odpowiedział: „chcę zostać księdzem, ze słowem Bożym iść w świat i nauczać miłości bliźniego".

Ukończył wydział teologiczny, wyświęcony został na kapłana w r. 1922, pierwszą Mszę św. prymicyjną odprawił w swej rodzinnej wiosce, po której zgłosił bezpośrednio prośbę o wysłanie go na misje.

Wkrótce został wysłany do Brazylii, do Thomas Coelbo, dalej do Rio Claaro, następnie do Guarany i Iraty.

Jak pracował, niech to będzie dowodem, że do szkoły polskiej, odległej o 40 km jeździł konno, nie patrząc na czas słotny (zima objawia się tam w postaci deszczów 2 miesięcznych), przebywając wbród strumienie i potoki, w okolicach dzikich, lesistych, sam jeden, aby tylko ukochanej dziatwie polskiej nieść słowo o ukochanym Męczenniku na Krzyżu, Zbawicielu Świata w języku ojczystym.

Zapał i gorliwość Jego oceniły władze przełożone, mianując Go proboszczem po 10 latach w parafii Catancluwy, Parana, wiosce polskimi osadnikami osiedlonej.

Z okazji Jego Patrona powodzenia w pracy duszpasterskiej na nowej placówce życzymy Mu, synowie Podhala, Szczęść Boże w zbożnej pracy!

J. Orzechowski.

NOWY TARG, w marcu 1937 r.

Z życia Pow. Koła Zw. Inwalidów Wojennych w Nowym Targu.

Obserwując od dawna działalność Pow. Koła Zw. Inwalidów Wojennych w Nowym Targu, zastanawiałem się niejednokrotnie nad tym, co może zdziałać intenzywna, fachowa i uczciwa praca w organizacji.

Przypominają mi się czasy, kiedy Koło to liczyło swoich członków na dziesiątki, a niezadowolenie było tak duże, że niektórzy z członków mówili otwarcie, iż do Związku szkoda należeć, ponieważ nic się tam nie robi. Jeżeli ktoś z członków zgłosił się z jaką prośbą, to każdy otrzymywał jedną i tę samą odpowiedź: „to się nie da zrobić".

Odpowiedź ta zniechęciła członków do tego stopnia, że mówili między sobą, iż do związku przestaną należeć, ponieważ nie mają z niego żadnej korzyści.

Na Walnym Zgromadzeniu członków tego Koła w 1933 r. przedstawili członkowie sprawę Przewodniczącemu Zarządu Okr. Zw. Inwalidów Wojennych w Krakowie p. Pająkowi, który im przyrzekł ten wprost opłakany stan Koła usunąć. Przyrzeczenia swego dotrzymał i w sierpniu 1933 r. przysłał z ramienia Zarządu Okr. Zw. Inwalidów Wojennych w Krakowie urzędnika, któremu powierzył zreorganizowanie Koła.

Prócz tego odniósł się do Wydziału Wykonawczego Zw. Inw. Woj. w Warszawie z prośbą o ustanowienie Kierownikiem Sekretariatu Koła Sekretarza Zarządu Okr. Koła Zw. Inwalidów Woj. w Krakowie p. Pełchowskiego.

Z dniem 1 IX 1933 r. rozpoczęto mozolną, jak na ówczesny czas, lecz fachową i uczciwą pracę, wynajęto lokal biurowy i zakupiono niezbędne sprzęty biurowe i uruchomiono normalny tok pracy w Kole. Członkowie widząc i słysząc, że w Kole zapanował ład i porządek, zaczęli gromadnie wracać do Koła, a ponadto przybywało dużo nowych członków zachęconych pracą i wzorowym prowadzeniem Koła, które w niedługim czasie stanęło na wyżynie swego zadania.

Podczas następnych Walnych Zgromadzeń nie chcieli członkowie ani słyszeć o wybieraniu Zarządu Koła, a w 1936 na zapytanie przewodniczącego zebrania czy chcą Zarządu czy pozostawienie nadal Sekretariatu, oświadczyli się jednogłośnie, iż chcą aby Sekretariat w Kole nadal pozostał.

Obecnie Koło liczy około 400 członków i cieszy się pełnym zaufaniem swoich członków. *Inwalida.*

Wiadomości leśne.

W kwietniu należy przeprowadzić następującą pracę w lesie:

1) oczyszczać zręby z odpadków drzewnych (przy paleniu zachować wszelkie środki ostrożności, ze względu na możliwość pożaru), 2) badamy stan kultur i obliczamy potrzebną ilość sadzonek, 3) zamawiać nasienia dla obsiewu szkółek i sadzonek dla wykonania zalesień, 4) wykopywać, dołować i zwozić sadzonki (uwaga: sadzonki i nasiona leśne odpowiednie dla klimatu Podhala można zamawiać w Wydziale Powiatowym pokój nr 31), 5) sadzić po zejściu śniegów naprzód modrzewia, olchę, brzozę, następnie inne gatunki drzew iglastych i liściastych. Uwaga: sztubry wierzbowe winny być przygotowane w grudniu i styczniu, 6) siać nasiona drzew iglastych i liściastych w szkółkach (nasienie jesiona wschodzi po 2 latach), 7) zakładać pułapki przeciw kornikom i smolakom oraz korować pniaki drzew iglastych, 8) zakładać rowki pułapkowe przeciw szeliniakowi, 9) wywieszanie sztucznych gniazd skrzynkowych dla ptaków dziuplaków, 10) przygotowywać drzewo do spławu, 11) prowadzić wyróbkę papierówki, 12) poprawiać drogi, mosty leśne, 13) czyścić rowy graniczne, przydrożne i odpływowe, 14) poprawiać i uzupełniać kopce graniczne, 15) tępić ptactwo drapieżne, 16) uprawa poletek dla zwierzyny łownej. *Inż. Borowiec.*

Do N-ru załączamy przekazy rozrachunkowe i prosimy o wpłacenie prenumeraty na GAZETĘ PODHALA za II kwartał 1937 r.

Tych PT. Czytelników, którzy mają uiszczoną przedpłatę na cały rok 1937, prosimy o doręczenie przekazu Swoim znajomym i zachęcenie ich do zaprenumerowania „Gazety Podhala".

UWAGA: prenumeratę można wpłacać w każdym urzędzie, wzgl. agencji pocztowej, jak również za pośrednictwem każdego listonosza wiejskiego **bez żadnej opłaty pocztowej,** *lub w Administracji „Gazety Podhala" w Nowym Targu, budynek Wydziału Pow., drzwi Nr 1.*

Z Polski i ze świata.

Towary drożeją. I. K. C. donosi, że na rynku towarowym zauważyć się daje zwyżka cen i w związku z tym daje się odczuwać brak gotówki.

Dotyczy to w szczególności materiałów budowlanych. Poza wydatną zwyżką cen drewna, cena cegły zwyżkowała w ciągu ostatnich miesięcy z 56 zł za tysiąc na 66 zł czyli o 18%. Za wapno płaci się 31 zł za tonnę zamiast płaconych w roku ubiegłym zł 26, czyli o 7% więcej. Cena hurtowa blachy cynkowej wzrosła z 82 groszy za kg do 1,18 zł czyli o 44%. W stopniu bardzo znacznym zdrożały farby: pokost ze zł 1.67 na zł. 2.20, to jest o 31%. Szarzeń cynkowa zdrożała z 35 zł na 65 zł. Szkło zdrożało o około 5%. Z innych artykułów budowlanych wzrosły znacznie w cenie: mosiężne okucia do drzwi, krany wodociągowe, materiały do instalacyj elektrotechnicznych i t. d. Zwyżkują też ceny w branży skórzanej przy znacznie zwiększonym popycie. Garbarnie zakupują duże transporty skór surowych i pracują na dwie zmiany. W branży manufakturowej liczą się z rychłą zwyżką cen na wszystkie gatunki towarów. Pozostaje to w związku z brakiem zapasów i zwyżką cen surowców.

W łonie Rządu odbywają się obecnie narady w sprawie akcji przeciwko zwyżce cen. W ramach tej akcji będą też pod obserwację wzięte przez Rząd wszystkie istniejące w Polsce kartele. Rząd stoi na stanowisku hamowania wszelkich zapędów różnych gałęzi przemysłu w kierunku podnoszenia cen. W całej pełni będą wyzyskane uprawnienia władz administr. w dziedzinie nadzoru nad cenami artykułów pierwszej potrzeby. Lista tych artykułów obejmuje artykuły pochodzenia roślinnego, jak zboże, przetwory mączne itd.: pochodzenia zwierzęcego, jak mięso, ryby, nabiał, jaja, artykuły kolonialne i używki; artykuły przemysłowe, a w pierwszym rzędzie odzieżowe, bieliźniane, obuwiane, opałowe, budowlane, artykuły gospodarstwa domowego, przeznaczone dla produkcji użytku rzemiosła oraz dla produkcji i użytku rolnictwa, przybory szkolne, materiały sanitarne. Przestrzegane mają być przepisy o posiadaniu cenników na wszystkie artykuły powszechnego użytku.

Kronika.

Odznaczenie. Ks. Dr. Ferdynand Machay, prezes Związku Górali Spisza i Orawy, pionier ruchu plebiscytowego na Spiszu i Orawie, został odznaczony Krzyżem Niepodległości z mieczami.

W gmachu pocztowym w Nowym Targu 21/III 1937 r. odbyła się uroczysta akademia ku czci Imienin P. Marszałka E. Śmigłego Rydza z następującym programem: Chór męski pod kier. ob. Guta odśpiewał „Pierwszą Brygadę". Zagajenie wygłosił ob. Stetkiewicz Bogdan, Referat wygłosił ob. Dżuła Bolesław deklamację pt. „Imieniny Marszałka" wyrecytowała ob. Jąkałówna Masia. Fragmenty z życia Marszałka wygłosił ob. referent kult. Ośw. Racoń Józef, Chór żeński pod kier. ob. Kramowej odśpiewał wiązankę pieśni legionowych. Fragmenty z życia Marszałka część II wygłosił ob. Dżuła Bolesław. Deklamacja ob. Krama. Opowiadanie legionisty „Bitwa pod Rarańczą", deklamacja pt. Bolszewicy ob. Ludźmierski Michał. Chór męski odśpiewał wiązankę pieśni regionalnych.

Walne Zebranie członków Cechu Rzemieślniczego zbiorowego w Nowym Targu odbyło się w sali Magistratu w dniu 23 marca br. Po przyjęciu sprawozdania z czynności Zarządu cechu i kasowych po koniec 1936 r. dokonano wyborów nowego zarządu na podstawie nowozatwierdzonego statutu. Starszym Cechu wybrano wszystkimi głosami p. Chodorowicza Józefa, podstarszym (zastępcą) p. Lubertowicza Władysława Do Zarządu weszli pp. Borowicz Stanisław st., Brzegowy Stanisław, Futro Władysław, Mirecki Bogumił, Sienka Franciszek i Szewczyk Władysław, jako zastępcy pp. Giełczyński Stanisław, Kłaput Franciszek i Białek Stanisław. Następnie wybrano komisję szkontrującą i Sąd polubowny.

Obrady toczyły się bardzo interesownie, szereg mówców zabierało głos w sprawie rzemiosła, przez cały czas obrad był na sali delegat Starostwa p. Garczyński.

Gazdę powiatu P. Starostę Głuta Zarząd Związku Hodowców Owiec na walnym zebraniu w Nowym Targu ubrał w ślicznie cyfrowaną cuchę góralską w dowód wdzięczności za pomoc i współpracę nad podniesieniem owczarstwa w naszym powiecie.

Na tymże zebraniu delegat Krak. Izby Rolniczej P. Inż. Mieszkowski wręczył dyplomy honorowe M. S Wojsk. pp. Antoninie Tatarównej z Suchego, Jakubowi Nowakowi z Gronkowa, Ignacemu Babiczowi z Bańskiej i Wojciechowi Mrowcy z Zaskala za rzetelną pracę około hodowli owiec.

Kursy dla leśnych gromadzkich. Kursy dla leśnych gromad odbyły się w miejscowościach Poronin. Czarny Dunajec, Nowy Targ, Krościenko, Czorsztyn. W kursach wzięli udział również leśni lasów prywatnych i spółek włościańskich. Program kursu obejmował praktyczny pokaz sadzenia drzewek wraz z organizacją pracy.

Kursy dla leśnych prowadził Inż. St. Borowiec przy współudziale Inż. L. Kocicłka (Krościenko) i p. Józefa Krzysiaka (Cz. Dunajec).

† ś. p. Józef Berezowski

em. kapitan W. P., inspektor samorządu gminnego, b. członek drużyn strzeleckich, prezes Zarządu Pow. Z. R. i członek wielu innych organizacyj, przeżywszy lat 42, zmarł w dniu 2 kwietnia 1937 r. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 4 kwietnia br. Cześć Jego świetlanej pamięci!

Z Nowego Sącza. Ruch regionalny w N. Sączu nie słabnie, przeciwnie, wzmaga się stale. Ostatnio mamy do zaobserwowania kilka imprez i faktów, z kulturą regionalną związanych. I tak staraniem nauczycielstwa szkół powszechnych urządzono w styczniu wspaniałą „wystawę drzewek" regionalnych, obwieszonych stylowymi ozdobami regionalnymi z różnych okolic (ozdoby łowickie, mazurskie, góralskie) wykonanymi przez uczenice sądeckich szkół powszechnych. Oprócz drzewek można było podziwiać oryginalne „podłaźniczki" ludowe z naszych okolic i słomiane „światy". Z inicjatywi Z. N. P. zorganizowało TSL. „kurs społeczno-oświatowy dla absolwentów seminariów nauczycielskich; w programie uwzględniono szeroko zagadnienia kultury wsi. Przy Sekcji Harcerskiej Rodziny Kolejowej powstała „Grupa regionalna" młodzieży harcerskiej, która kultywować będzie zarówno regionalizm sądecki, jak i podhalański. Grupa zaopatrzyła się już w kilkanaście kompletów strojów góralskich. Wreszcie z inicjatywy Zw. Podhalan a w szczególności jego prezesa prof. R. Reguły powstaje „Regionalna Rada Ziemi Sądeckiej", która ująć ma w swe ręce propagandę kulturalnych wartości Sądeczyzny, oraz wpływać na regionalną naszą gospodarkę.

Nasza Orawa, słowacki organ regionalny związku „Społku Orawców" donosi, że w Namestowie będzie wzniesiony pomnik rodaka orawskiego ze Słanicy Antoniego Bernoláka, autora pierwszej gramatyki słowackiej. Ze względu na szczupłe fundusze materialne Komitet organizacyjny w Namestowie postanowił wznieść tylko popiersie kosztem około 30.000 Koron zebranych w drodze dobrowolnych składek i subwencyj. Odsłonięcie popiersia ma nastąpić z końcem sierpnia br. Z okazji tej Komitet organizuje wielką wycieczkę narodu słowackiego do Orawy.

W. P. Rozalia Śmiałek — Washington, Ameryka, złożyła na fundusz prasowy 1½ dolara ameryk.

Dźwiękowe kino „Tatry" w Nowym Targu wyświetla 4 i 5/IV br. film pt. „Żółty Skarb", 11 i 12/IV br. „W cieniu samotnej sosny", film w naturalnych kolorach.

„Ponad Śnieg" Żeromskiego wystawi w Krościenku n/D. dn. 11 bm. Sekcja dram. tamt. Oddziału Zw. Strzeleckiego. Rez. W. Hlouszek.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Ceny drzewa za 1 m³ loco stacja kolejowa Nowy Targ.

kloce jodłowe I. kl. o grubości	powyżej 30 cm	20 zł
„ „ II. „ „ „	poniżej 30 „	17 „
kloce świerk. I. „ „ „	powyżej 40 „	24 „
„ „ II. „ „ „	od 30 do 40 „	20 „
„ „ III. „ „ „	od 20 do 30 „	18 „

Drzewo opałowe:

szczapy (świerk, jodła)	za 1 m p	6·50 zł
„ bukowe	„ „	8·— „

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr. 1.

Przedpłata w Polsce: roczna 4 zł, półroczna 2 zł, kwartalna 1 zł. w Ameryce rocznie 1·50 dol. — zagranicą rocznie równowartość — — 1·50 dol. am. — Rękopisów Redakcja nie zwraca. — —

Ceny ogłoszeń: cała strona 80 zł, ½ str. 40 zł, ¼ str 20 zł. ⅛ str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. Za jeden wiersz 95 gr wyraz tłustym drukiem podwójnie. Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu.

Wydawca: Michał Balara. Pismo redaguje Komitet. Redaktor odpow.: Aleksander Bogdanowicz.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.